

Mozaikowy portret sławy — niezwykle kobiety XVIII wieku

Rec.: *Słynne kobiety w Rzeczypospolitej XVIII wieku*, red. Agata Roćko, Magdalena Górską, Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, Warszawa 2017, 471 s., seria „Silva Rerum”

Historia europejskiej polityki, kultury czy nauki postrzegana była długo jako suma dokonań mężczyzn, w której z rzadka zauważano kobiety, również te, które wybijały się na niepodległość, czyli wychodziły z przypisanych im od wieków ról żon i matek. Tę tezę bez trudu można udowodnić, śledząc dzieje poszczególnych nacji czy odwołując się do zbiorowej pamięci danej społeczności. Bardzo wielu współczesnych, nawet wykształconych ludzi miało- by spory problem z wymienieniem słynnych postaci kobiecych ważnych dla losów ich państwa, a tym bardziej historii powszechnej. Znana scena z *Seksmisji* Juliusza Machulskiego, w której poszukiwanie wybitnych reprezentantek płci pięknej kończy się stwierdzeniem, że przecież „Kopernik była kobietą”, jest w tym kontekście wielce wymowna.

Przekonywanie, że taki obraz rzeczywistości to wynik celowego zafałszowywania i swoistej zmywy niechętnych kobietom historyków, wydaje się działaniem w dużej mierze skazanym na niepowodzenie, gdyż trudno zaprzeczyć, iż przez wieki na różnych polach działania dominowali mężczyźni. Choć o przyczynach tego stanu rzeczy napisano już wiele, to nadal można dociekać, w czym leżały źródła tej nierówności płci oraz jakie niosły konsekwencje. Nie negując sensowności tak ukierunkowanych badań, warto doceniać wszystkie naukowe inicjatywy, które służą niuansowaniu i wzbogacaniu obrazu dziejów, aby z cienia czy drugiego planu wyłoniły się kobiety stanowiące, jak się niejednokrotnie okazuje, nie tylko tło dla męskich poczynań. Świadectwem takiej inicjatywy jest tom *Słynne kobiety w Rzeczypospolitej XVIII wieku* pod redakcją Agaty Roćko i Magdaleny Górskiej, będący pokłosiem konferencji zorganizowanej w październiku 2015 roku przez Pracownię Literatury Oświecenia Instytutu Badań Literackich PAN,

Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie (wydawcę książki) oraz Polskie Towarzystwo Badań nad Wiekiem Osiemnastym.

Tom zawiera dwadzieścia trzy artykuły charakteryzujące kobiety aktywne w XVIII stuleciu, które zdaniem autorów tekstów z różnych powodów i w różnym stopniu zasłużyły na miano słynnych. Badacze przybliżyli tu nie tylko postacie, które na stałe zagościły w świadomości późniejszych pokoleń, ale także te, które historia potraktowała mniej łaskawie, choć były osobowościami równie barwnymi i godnymi wspomnienia. Dobór zaprezentowanych sylwetek pozwolił stworzyć interesującą panoramę kobiecej sławy, którą, jak zauważają redaktorki, budowano „w panegirykach, wierszach, dekoracjach okazjonalnych, pamiątkowych inskrypcjach i portretach, w artykułach prasowych i rękopiśmieniowych gazetach”, a w przypadku, gdy była to zła sława, bo i o takiej warto pamiętać, „w satyrach i paszkwilach” (s. 12).

Z refleksji syntetyzująco-problematyzującej wyrosła kompozycja tomu, którą redaktorki podzieliły na cztery części dotyczące kolejno kobiet słynnych: „z urodzenia i zamążpójścia”, „w salonie i gabinecie”, „z polityki i finansów” oraz „z krytyki i legendy”. Choć można dyskutować nad przyporządkowaniem tej czy innej postaci do danego rozdziału, gdyż niektóre z nich często trudno jednoznacznie zasufladkować, to jednak sama inicjatywa dokonania przejrzystego podziału książki wydaje się słuszna. Uwypukla to bowiem refleksję nad uwarunkowaniami kobiecej sławy w epokach dawnych. Taka kompozycja wynika z próby odpowiedzi na postawione przez redaktorki pytanie: „jak prezentowała się kobieca sława, zanim epoka rozbiorów wyznaczyła paniom godną pozycję matek-Polek i Spartanek?” (s. 13). Jest to zatem pytanie o to, w jaki sposób kobieta mogła zaznaczyć swą obecność w zbiorowej świadomości w czasach, gdy jej funkcjonowanie i aktywność tradycyjnie ograniczano zazwyczaj do sfery prywatnej.

Charakterystykę poszczególnych sylwetek rozpoczynają rozważania wstępne, osadzające kobiety w kontekście małżeńsko-rodzinnym, wyznaczanym przez dawne obyczaje, które niewiastę postrzegały przede wszystkim jako czyjąś żonę, córkę bądź matkę. Przykłady można mnożyć nawet w przypadku niewiast, które zaznaczyły się w naszej historii cenną aktywnością. Znamienny jest tu m.in. *casus* Barbary z Duninów Sanguszkowej, gospodyni jednego z pierwszych salonów towarzyskich XVIII stulecia, pisarki i mecenaski kultury¹, która co prawda nie stała się bohaterką

¹ Zob. E. Aleksandrowska, *O Barbarze Sanguszkowej, jej literackim salonie i nieznannej twórczości poetyckiej*, [w:] *Kultura literacka połowy XVIII wieku w Polsce*.

żadnego ze szkiców zamieszczonych w tomie, ale pojawia się kilkakrotnie na jego kartach. Kiedy w 1741 roku Jakub Kazimierz Rubinkowski dedykował jej romans *Historija o Chryzeidzie i Arymancie* (będący przekładem z francuskiego autorstwa jego syna Jana Karola), uwypuklał przede wszystkim pozycję adresatki należną jej za sprawą godności sprawowanych przez męskich przodków i kuzynów Duninówny, tudzież członków rodu, z którym poprzez małżeństwo się związała².

Pierwszą bohaterką części otwierającej tom jest Konstancja z Potockich Szczukowa, żyjąca na przełomie XVII i XVIII stulecia. Ten czas rozpoczyna okres „gwałtownego wzrostu aktywności publicznej kobiet” (s. 23), co potwierdzają zarówno ustalenia Autorki artykułu, Bożeny Popiołek, jak i wielu innych badaczy z ostatnich lat. Ta zmiana była m.in. efektem oddziaływania dworu królewskiego z czasów dwóch Francuzek: Marii Ludwiki Gonzagi, żony Jana Kazimierza, oraz Marii Kazimiery d’Arquien, małżonki Jana III, o których wpływach pisały m.in. Karolina Targosz³ i Joanna Partyka⁴. Konstancja z Potockich, wychowana na dworze Marysienki, przez wiele lat pozostawała w bliskich relacjach zarówno z królową, jak i jej dziećmi. Małżeństwo ze Stanisławem Antonim Szczuką większy prestiż przynosiło panu młodemu, który wiązał się poprzez ten mariaż ze znanym i zasobnym rodem. Jak wnioskuje Popiołek na podstawie przebadanej korespondencji wspomnianej pary, stworzyli oni zgodny i wspierający się związek, w którym pani Konstancja nie była jedynie żoną swego męża. To przykład kobiety-partnerki współdziałającej z małżonkiem na wszystkich polach, także w celu utrzymania wspólnie budowanej pozycji. Echem odbijały się zwłaszcza spory sądowe z inną, znacznie bardziej wpływową i potężną kobietą tego okresu — Elżbietą z Lubomirskich Sieniawską. Szczukowie, jak większość ówczesnej magnaterii, umiejętnie lawirowali w trudnych

Studia i szkice, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 1992, s. 113–145; A. Jakuboszczak, *Sarmacka dama. Barbara Sanguszkowa (1718–1791) i jej salon towarzyski*, Poznań 2008.

² Zob. I. Maciejewska, *Za cóż chwalić niewiastę? Ewolucja konwencji panegirycznej w ramie wydawniczej edycji czasów saskich*, [w:] *Panegiryk jako element życia literackiego doby staropolskiej i oświeceniowej*, red. M. Sulejewicz-Nowicka, Z. Gruszka, wstęp M. Wichowa, Łódź 2013, s. 220.

³ Zob. K. Targosz, *Sawantki w Polsce XVII w. Aspiracje intelektualne kobiet ze środowisk dworskich*, Kraków 1997.

⁴ Zob. J. Partyka, „Żona wyćwiczona”. *Kobieta pisząca w kulturze XVI i XVII wieku*, Warszawa 2004.

politycznie czasach, rozdartych między wpływy Augusta II i Stanisława Leszczyńskiego. Po śmierci męża zaradna wdowa musiała zaspokajać oczekiwania skupionej wokół jej domu klienteli i najprawdopodobniej czyniła to dość skutecznie, zdobywając renome nie tylko wśród drobnej szlachty, ale i kobiet zamożnych, o czym świadczą przeanalizowane przez Popiołek źródła. Sławę, o ile nie jest to jednak określenie na wyrost, zyskała więc u siebie współczesnych jako osoba publicznego zaufania, umiejętnie wspomagająca osoby z jej otoczenia dzięki swemu doświadczeniu, znajomościom i pozycji, a także niewątpliwej inteligencji.

Reprezentantce równie znaczącego jak Potoccy rodu poświęciła swój artykuł Agnieszka Słaby, charakteryzując karierę Tekli Róży Radziwiłłówny u boku jej kolejnych mężów, a zwłaszcza pierwszego z nich, królewskiego ministra, feldmarszałka Jakuba Flemminga. Jak zauważa Słaby, to właśnie pierwszy związek „w dużej mierze określił przyszłość Radziwiłłówny” (s. 43), która wraz z małżonkiem znalazła się na drezdeńskim dworze, gdzie szybko nauczyła się brylować wśród tamtejszej elity. Ten świetny debiut odbił się głośnym echem w kraju, choć — zdaniem Autorki artykułu — był on niewątpliwie pochodną pozycji jej męża u boku króla. W Warszawie Flemmingowa umiała podtrzymać dobrą passę, a jej dom stał się centrum życia towarzyskiego m.in. za sprawą różnych uroczystości, na których gościem był też August II. Lata spędzone z najważniejszym w państwie ministrem wykształciły w jego żonie „umiejętność rozgrywania politycznych spraw na najwyższym szczeblu”, co z kolei „rozbudziło aspiracje czynnego uczestnictwa w sprawach publicznych” (s. 56). Te cechy przyczyniły się do krytyki poczynań Tekli Róży, wyrażanej w krążących po kraju satyrach i paszkwilach, w których zarzucano jej zbyt ni wpływ na działania drugiego męża, Wiśniowieckiego. Przejawem wybicia się energicznej niewiasty na niepodległość zdaniem Agnieszki Słaby było też jej ostatnie małżeństwo z Sapieha — zawarte wbrew woli braci Tekli⁵.

Kolejne studium poświęcone zostało Zofii Marii z Sieniawskich — p.v. Denhoffowej, s.v. Czartoryskiej, jedynej córce Elżbiety Sieniawskiej. Jego Autorka — Urszula Kicińska — podjęła próbę przybliżenia owej postaci, zastanawiając się nad tym, czy i dlaczego żyła ona w cieniu swej słynnej matki oraz drugiego męża,

⁵ Autorka zaznacza, że ostro krytykował ten mariaż zwłaszcza Michał Kazimierz, ale o równie negatywnym stosunku Hieronima Floriana świadczą mocno uszczypliwe uwagi zawarte w jego diariuszu. Zob. H. R. Radziwiłł, *Diariusze i pisma różne*, oprac. i wstęp M. Brzezina, Warszawa 1998, s. 58.

Augusta Aleksandra Czartoryskiego, mimo że od dziecka przejawiała duże zdolności intelektualne, rozwijane przez staranne, choć domowe, wykształcenie. Artykuł zamyka stwierdzenie, że badania na obecnym etapie nie pozwalają jednoznacznie odpowiedzieć na te pytania, mimo że Maria Zofia miała zadatki na kobietę wybitną i nauczyła się wiele, naśladowując swą rodzicielkę. Trudno chyba w związku z tym uznać ją jednoznacznie za słynną, choć do grona takich właśnie postaci Autorka w kategoriowym stwierdzeniu zawartym na początku swego artykułu panią Sieniawską zaliczyła. Gdyby przyjąć tę deklarację za pewnik, nie do końca uzasadnione byłyby wątpliwości wyrażone w podsumowaniu rozważań o Zofii Marii.

Pojawia się tu po raz kolejny pytanie ważne dla całego tomu: co to znaczy być słynną kobietą? Czy ważny jest rozgłos w czasach współczesnych danej postaci, czy też to, jak była postrzegana przez późniejsze pokolenia i na ile trwała była pamięć o niej? Czy wystarczającą miarą są na przykład dawne anonse prasowe komentujące wydarzenia z życia osiemnastowiecznej magnaterii? Tych jednak nie brakowało. Tym bardziej trudno wyrokować o czyjejs sławie czy popularności na podstawie jego własnej korespondencji, a są to często analizowane przez autorów artykułów źródła. Jakimś świadectwem mogą być panegiryczne dedykacje publikowanych wówczas utworów, które oddawały hołd określonym postaciom, ale nie jest to w pełni przekonujący dowód sławy danej osoby. Jeśli przyjąć taki miernik, Maria Zofia Czartoryska była słynną kobietą, bo to m.in. jej dedykowany był zbiór poezji Elżbiety Drużbackiej wydany przez Józefa Załuskiego w 1752 roku⁶. Jednak nie można zapominać, iż owa dedykacja mogła stanowić swoisty hołd poetki wychowanej u boku magnatki i wdzięcznej za opiekę, jaką w kolejnych latach otaczali ją małżonkowie Czartoryscy⁷. Problem sławy danej postaci jest zatem kwestią złożoną, którą starają się na różne sposoby zinterpretować autorzy artykułów zawartych w omawianym tomie.

Adam Perłakowski, prezentując sylwetkę Doroty Henrietty z Przebendowskich Radziwiłłowej, wprost stwierdza, iż ma świadomość, że poniekąd nie pasuje ona do hasła wywoławczego tomu, gdyż słynna raczej nie była, mimo noszonego przez nią znamienitego męzowskiego nazwiska. Wedle Badacza zasługuje ona jednak

⁶ Zob. J. Maciejewska, op. cit., s. 224–226.

⁷ Zob. K. Stasiewicz, *Elżbieta Drużbacka — najwybitniejsza poetka czasów saskich*, Olsztyn 1992, s. 15–16.

na uwagę chociażby ze względu na specyfikę i zarazem reprezentatywność jej losów. Mariaż Doroty z Janem Mikołajem był bowiem przejawem częstej w wiekach dawnych polityczno-finansowej kalkulacji. W tle pojawia się olbrzymi, niemający wówczas sobie równych, milionowy posag, ale też przemoc domowa, separacja i pełne bulwersujących zdarzeń starania o rozwód, odsłaniające ambiwalentne oblicze kobiety walczącej o swoje prawa i szczęście. Swoistą sławę przyniosły jej właśnie burzliwe lata procesu, w których ofiara niezrównoważonego psychicznie Radziwiłła potrafiła aktywnie, czasem nawet zbrojnie, bronić swoich racji, stając się przykładem kobiety samodzielnej i zdeterminowanej.

Inne powody utrwalenia się w pamięci potomnych ukazują losy Franciszki Krasieńskiej, omówione przez Stanisławę Maliszewską. Choć bohaterka artykułu jest kojarzona głównie za sprawą powieści Klementyny z Tańskich Hoffmanowej, to zdaniem Autorki artykułu powinniśmy tę postać pamiętać także bez wsparcia literackiej fikcji. Badaczka scharakteryzowała jej niepospolitą osobowość, inteligencję i urodę. Franciszka oczarowała nimi królewicza Karola Christiana Wettina, za którego wyszła wbrew woli rodziny pana młodego i któremu pozostała wierna mimo zawirowań losu i nieuznawania przez Sasów tego związku. Jednak powodem jej sławy nie powinna być wyłącznie pozycja małżonki księcia kurlandzkiego, lecz niezłomna moralnie postawa oraz działania w trakcie konfederacji barskiej, której była jedną z czołowych i najbardziej wpływowych postaci, co doceniali już jej współcześni. Maliszewska omówiła również dzieje włoskich potomków Krasieńskiej z dynastii sabaudzkiej, tudzież skrótowo okoliczności powstania powieści Hoffmanowej. Natomiast chybnym metodologicznie pomysłem wydaje się cytowanie przez Badaczkę *Dziennika Franciszki Krasieńskiej* w celu scharakteryzowania osobowości tej historycznej postaci, co niebezpiecznie niweluje oczywistą barierę między fikcją literacką a rzeczywistością.

Drugą część tomu rozpoczynają rozważania dotyczące kobiety, która ma bardzo wymierne podstawy do zrodzonej jeszcze za jej życia, a trwającej do dziś sławy. Jedną z pań słynnych w osiemnastowiecznym salonie i gabinecie była niewątpliwie Elżbieta z Kowalskich Drużbacka, której karierę można — według jej biografistki, Krystyny Stasiewicz — uznać za zastanawiający fenomen socjologiczny. Ta zubożała szlachcianka, korzystająca przez całe życie z protekcji wielkich rodów magnackich, zaskarbiła sobie ich uznanie i szacunek dzięki talentowi literackiemu, ogładzie, bystrości umysłu, a także umiejętnemu przelewaniu na papier

wdzięczności wobec swoich opiekunów. To otworzyło jej drogę na salony, a wielogatunkowa twórczość zyskała uznanie zarówno ówczesnej elity, jak i badaczy w późniejszych wiekach, poszukujących początków literackiej aktywności kobiet.

Jeszcze bardziej spektakularny, choć przemijający, był sukces bohaterki artykułu Agaty Ročko — Zofii Glavani, p.v. Wittowej, s.v. Potockiej. Ta Greczynka o wątpliwym pochodzeniu zawojowała salony nie tylko Rzeczypospolitej, uchodziła bowiem za jedną z największych piękności ówczesnej Europy. Badaczka, przypominając tę niewątpliwie słynną swego czasu postać, stawia tezę, że powszechne zachwyty zawdzięczała ona nie tylko urodzie, ale temu, co określa się dziś mianem inteligencji emocjonalnej — zdolności rozpoznawania i umiejętnego wykorzystywania własnych i cudzych stanów emocjonalnych. Jej listy do drugiego męża, Stanisława Szczęsnego Potockiego, jawnie dowodzą też, że te predyspozycje potrafiła przełożyć na praktykę epistolarną, pokonując także i na tym polu pierwszą żonę Potockiego, Józefinę Amalię z Mniszchów, z którą magnat ostatecznie się rozwiódł⁸.

Źródła sławy bohaterki rozważań Justyny Bąk — Anny z Sapiechów Jabłonowskiej — należy upatrywać w innych zaletach. Sapieżanka, wstępując do rodziny, w której kult nauki był szczególnie, rozwinęła swe przyrodzone zdolności i drzemiące w niej pasje. Pierwsza z nich zaowocowała konkretnymi reformami i inicjatywami w jej majątkach, m.in. w Siemiatyczach i Kocku, tudzież francuskojęzycznymi publikacjami z zakresu ekonomii i zarządzania; druga — między innymi stworzeniem słynnego w Europie gabinetu historii naturalnej, odwiedzanego przez wielkich tego świata. Szacunek oddawało jej wielu, łącznie z królem Stanisławem Augustem, mimo że Jabłonowska aktywnie wspierała wrogą wobec władcy konfederację barską. Zdaniem Autorki artykułu świadectwem wyjątkowości tej postaci są nie tylko opinie jej współczesnych, ale także zainteresowanie badaczy⁹, jakim

⁸ Listy Potockiej sposobem wyrażania uczuć i słownego uwodzenia partnera przypominają powstałe kilkadziesiąt lat wcześniej listy Magdaleny z Czapskich Radziwiłłowej. Zob. „*Gdybym Cię, moje Serce, za męża nie miała, żyć bym nie mogła*”. *Listy Magdaleny z Czapskich do Hieronima Floriana Radziwiłła z lat 1744–1759*, wstęp i oprac. I. Maciejewska, K. Zawilska, Olsztyn 2016.

⁹ Wśród prac poświęconych zainteresowaniom przyrodniczym Jabłonowskiej warto zwrócić uwagę na artykuł Karoliny Targosz pominięty przez Justynę Bąk: K. Targosz, *Kolekcjonerki XVIII wieku — Anna Jabłonowska i Teofila Konstancka Morawska i ich zbiory przyrodnicze*, [w:] *Kobieta epok dawnych w literaturze, kulturze i społeczeństwie*, red. I. Maciejewska, K. Stasiewicz, Olsztyn 2008, s. 313–337.

cieszyła się w późniejszych wiekach, oraz ciągle żywa pamięć o niej w miastach, o których rozwój przez lata dbała.

Na tak dobrą opinię nie mogła liczyć kobieta o kontrowersyjnej biografii — Marianna z Ciecierskich Skórzewska, bohaterka rozważań Kamili Kłudkiewicz. Podobnie jak Jabłonowskiej, żonie generała Franciszka Skórzewskiego także bliska była nauka, zwłaszcza matematyka, fizyka i astronomia. Jej nieprzeciętne zdolności, które znalazły ekspresję w liście do Woltera, doceniał król Prus Fryderyk II, który stał się obiektem fascynacji i wręcz uwielbienia ze strony pani generałowej. Jednak to nie przymioty umysłu i nietypowe jak na kobietę tamtych czasów zainteresowania przyniosły jej rozgłos, ale dwuznaczne działania w czasie konfederacji barskiej, które miały przynieść właścicielom położonej w Wielkopolsce Margańskiej Wsi wymierne korzyści osobiste. Stąd nieustanne lawirowanie między konfederatami a Berlinem. Mimo starań jej potomków o ukazanie postępowania Marianny w dobrym świetle, przez cały wiek XIX w Wielkopolsce utrzymywała się jej czarna legenda, którą w powojennej rzeczywistości podtrzymał Władysław Konopczyński, oceniając sprzyjającą Prusakom Wielkopolankę bardzo negatywnie.

Pogłębiony portret kobiety brylującej na oświeceniowych salonach zaprezentował Janusz Ryba, rozpatrując źródła towarzyskich sukcesów Anny Teresy Potockiej, matki autora *Rękopisu znalezionego w Saragossie*, zwanej w Europie piękną Polką. Badacz postawił tezę, iż tak chwalona przez wielu Potocka doskonale odnalazła się w wielkim świecie przede wszystkim dzięki majątkowi męża, tudzież niewątpliwemu „potencjałowi dekoracyjnemu” (s. 193) i *esprit* (dowcipowi). Najprawdopodobniej brakowało jej natomiast tych zalet, którymi mogła poszczycić się Teofila z Jabłonowskich Sapieżyna, bohaterka rozważań Izabelli Wiercińskiej, określona przez Badaczkę mianem niezłomnej Sarmatki. Choć przyrodnia siostra wspomnianej wyżej Anny Jabłonowskiej odznaczała się silną osobowością, hartem ducha, wiernością zasadom i niepodległej ojczyźnie, poza pochwałą w wierszu Karpińskiego nie doczekała się raczej uznania sobie współczesnych. Znaczenie tej postaci dla konfederacji barskiej docenił dopiero Konopczyński, publikując większą część jej dzienników z tego okresu. Przykładem jej niezłomnie patriotycznej postawy, owocującej znamiennej już dla kolejnego stulecia emigracyjną tułaczką, była odmowa złożenia hołdu cesarzowej Katarzynie i w konsekwencji utrata rodowych dóbr. Idee patriotyczne przyświecały również działaniom żony reprezentanta obozu reform, Stanisława Kostki Potockiego —

Aleksandry z Lubomirskich. Edyta Pętkowska, na podstawie różnorodnych źródeł z epoki, głównie pamiętników i diariuszy, odtworzyła jej portret poprzez „budowanie mozaiki”, z jednej strony charakteryzując działalność swojej bohaterki jako wizytatorki pensji i szkół w ramach Izby Edukacji Publicznej, z drugiej pokazując rolę jej salonu łączącego w czasach Księstwa Warszawskiego inicjatywy polityczne, towarzyskie i kulturalne.

Dopełnieniem tej części tomu jest artykuł Renaty Dampc-Jarosz poświęcony Therese Forster-Huber, która od roli żony słynnego męża, Georga Forstera, uczonego i podróżnika, przeszła do samodzielnej aktywności publicystyczno-literackiej. Badaczka skupia się na wczesnym okresie jej życia, gdy Therese przebywała wraz z małżonkiem w Wilnie, gdzie Forster wykładał na uniwersytecie. To wówczas, także za sprawą bardzo krytycznego oglądu otaczającej młodą Niemkę rzeczywistości, kształtowały się jej poglądy i filozofia opierająca się „nie na uczoności, lecz na uczuciu” (s. 237).

Poczet oświeceniowych kobiet słynnych z polityki i finansów otwiera Anna Sapieżyna. Szymon Piotr Dąbrowski przedstawia sylwetkę magnatki na podstawie korespondencji z królem Stanisławem Augustem — jej kochankiem — oraz hetmanem Franciszkiem Ksawerym Branickim — jej bratem. Zdaniem Dąbrowskiego jedna z najbardziej znanych kobiet czasów końca I Rzeczypospolitej umiejętnie lawirowała między skonfliktowanymi ze sobą pierwszymi personami w państwie, dbając głównie o przyszłość swego jedynego syna — Kazimierza Nestora. Była wielokrotnie krytykowana w ówczesnych paszkwilach i satyrach, głównie z powodu zaangażowania w politykę.

Agnieszka Whelan kreśli portret Izabeli Czartoryskiej — „osoby sławnej, rozchwytywanej i podziwianej” (s. 265) — przez pryzmat dwóch kategorii: *amor prope* (miłości własnej) oraz *amor de sui* (miłości siebie), scharakteryzowanych m.in. przez Jana Jakuba Rousseau. Pierwsza z nich — wiążąca się z chęcią uzyskania aprobaty i wyróżnienia ze strony innych — z negatywnej może stać się emocją pozytywną, o ile jej rezultatem będzie działanie na korzyść społeczeństwa. W przypadku Czartoryskiej, brylującej na organizowanych przez nią spektakularnych fetach i jarmarkach, w które angażowała całe rzesze ludzi, ową wartością pozytywną miałyby być kreowanie postaw obywatelskich i zbiorowe przeżywanie emocji patriotycznych.

O ile Czartoryska była w osiemnastowiecznej Rzeczypospolitej powszechnie znana, o tyle bohaterka rozważań Anny Gajdis — Elisa von der Recke — rozgłos zyskała głównie na arenie

międzynarodowej, przede wszystkim za sprawą publikacji demaskujących słynnego iluzjonistę — Cagliostro. Autorkę artykułu zainteresowały wypowiedzi kurlandzkiej arystokratki na temat Polski, które zawarła w swoich dziennikach, m.in. z okresu krótkiego pobytu w Warszawie w 1791 roku. Jej opinie wynikały z trzeźwego i wnikliwego osądu, który kazał jej ocenić naród polski jako zbyt mało dojrzały, by odzyskać niepodległość.

Na trzecią część tomu składają się artykuły poświęcone kobietom, które odniosły niewątpliwy sukces na polu finansowo-gospodarczym i doskonale radziły sobie po śmierci swych małżonków. Pierwsza z nich, nazwana przez Ewę Danowską „krakowską carową” (s. 291), to Urszula z Morsztynów Dembińska, przez pół wieku prężnie i nowocześnie zarządzająca swymi uprzemysłowionymi dobrami (do których sprowadziła pierwszą w Polsce maszynę parową), jednocześnie aktywna politycznie, zaangażowana zwłaszcza w lokalną, małopolską politykę. Drugą z nich charakteryzuje Elżbieta Wichrowska, budując wnikliwy portret Judyty z Levich Jakubowiczowej, kobiety-kupca i bankiera, odgrywającej przez pół wieku znaczącą rolę w warszawskim życiu gospodarczym i, jak dowodzi Autorka, także kulturalnym. Wichrowska swe rozważania także rozpoczyna od pytania o wymiar niegdysiejszej sławy, zaznaczając, że interesująca ją postać nie była dotąd obiektem wnikliwych badań współczesnych historyków, mimo że to „jedna z najbardziej intrygujących kobiet swojej epoki”. Dlaczego? Po pierwsze, była kobietą wspominaną jedynie na marginesie rozważań o prężnej działalności jej męża, Szmula Jakubowicza Zbytkowera (którego, zdaniem Autorki, swoimi umiejętnościami biznesowymi przerastała); po drugie — nie zostawiła po sobie tekstów literackich, pamiętnikarskich ani też korespondencji; po trzecie wreszcie i najistotniejsze — była Żydówką (s. 310).

Ostatnia część tomu została poświęcona kobietom słynnym z krytyki i legendy. Ten tytuł nie do końca precyzuje intencje redaktorek, nie zostały one też niestety wyjaśnione we wstępie. Jak rozumieć zwłaszcza pierwszy człon? Słynne z krytyki? Krytyki przez nie wygłaszanej czy krytyki formułowanej pod ich adresem przez ludzi im współczesnych? A może krytyki badawczej? Warto było doprecyzować tę kwestię. Powyższe zastrzeżenie nie umniejsza jednak w żaden sposób wartości tej ostatniej części monografii, zawierającej pięć artykułów poświęconych kobietom niewątpliwie wartym uwagi, nawet jeśli niektóre z nich doczekały się jej dopiero po latach.

Taką postacią jest bohaterka rozważań Romana Krzywego, który analizuje zróżnicowane portrety Reginy Salomei z Rusieckich

Pilsztynowej, co interesujące, stworzone przez badaczy na podstawie tego samego źródła — pamiętnika pozostawionego przez tę niezwykłą niewiastę. Domorośla lekarka, podróżniczka dorabiająca handlem niewolnikami, niepokorna żona i kochanka nie zaistniała w sposób szczególny w źródłach jej współczesnych, ale dzięki odkrytym po latach autobiograficznym wspomnieniom stała się obiektem zainteresowania późniejszych pokoleń. Krzywy, analizując poświęcone jej prace Ludwika Glatmana, Zbigniewa Kuchowicza, Joanny Partyki i niżej podpisanej, pokazuje, w jakim stopniu interpretacje biografii Pilsztynowej są faktami kulturowymi, zdeterminowanymi przez różnorodne czynniki. Jego zdaniem pytanie o możliwość poznania prawdziwej osobowości pamiętnikarki pozostaje otwarte, gdyż mamy dziś do dyspozycji jedynie jej własny opis, będący autokreacją podporządkowaną określonym celom. Ewentualne źródła z epoki prawdopodobnie przypięłyby tej kobiecie łatkę skandalistki, jak to miało miejsce w odniesieniu do Agnieszki Truskolaskiej. Sylwetkę słynnej aktorki czasów oświecenia kreśli Danuta Kowalewska, upominając się o docenienie znaczenia tej postaci dla rozwoju sceny polskiej (także jako antreprenerki i „dyrektorowej”) oraz spojrzenie na nią w sposób wolny od stereotypów i uproszczeń.

Katarzyna Jachimowicz poświęca swe dociekania Jadwidze Ciechanowieckiej-Manuzzi, „zapomnianej damie epoki oświecenia” (s. 384). Co zatem miałyby być przyczynkiem do jej sławy? Za sprawą pierwszego małżeństwa z Janem Ciechanowieckim, zaplanowanego przez ojca Józefa Strutyńskiego, została uwikłana w konflikt między dwoma stronnictwami politycznymi czasów saskich — Familią a przedstawicielami starej magnaterii, m.in. Radziwiłłami. Badaczka przybliży burzliwe wydarzenia z czasów jej pierwszego związku i ostrego sporu między ojcem a mężem Jadwigi, domniemany romans ze Stanisławem Augustem, a także perypetie z okresu małżeństwa z Mikołajem Manuzzim, rzekomym trucicielem swej połowicy. Autorka wskazuje, że powyższe wypadki swego czasu odbiły się szerokim echem, przyczyniając się do powstania wielu mitów podtrzymywanych w XIX wieku.

Zofia Rejman i Małgorzata Nesteruk przybliżyły postać Henriette de Vauban, kochanki i przyjaciółki księcia Józefa Poniatowskiego, gospodyni Pałacu pod Blachą, wiodącej prym w życiu towarzyskim porozbiorowej Warszawy. Badaczki analizują fenomen tej postaci i jej miejsce u boku księcia, wpływ nie lubianej skądinąd Francuzki na rozrywki, zabawy oraz zachowania ówczesnych elit, a także jej czarną legendę zbudowaną przez literatów i w dużym stopniu podtrzymywaną przez historyków.

Ostatni artykuł w tomie poświęcony jest dwóm rywalkom połączonym więzami rodzinnymi — Elżbiecie Lubomirskiej i jej bratowej, Izabeli Czartoryskiej. Paweł Kaczyński skupia uwagę nie na samym konflikcie i jego realnym przebiegu, ale na sposobie jego prezentowania w utworach literackich powstałych po 1945 roku. W świecie artystycznej kreacji Czartoryska dystansuje swą szwagierkę na wielu polach i nawet gdy poszczególni autorzy próbują łagodzić portret Lubomirskiej, odgrywa ona rolę czarnego charakteru. Według Kaczyńskiego może to być efektem większych zdolności pani na Puławach do zaskarżenia sobie uznania swoich współczesnych, których opinie zaważyły w istotny sposób na budowanej przez kolejne pokolenia, także literackiej, legendzie.

Omawiany tom w sposób istotny wzbogacają umiejętnie dobrane ilustracje, które oddają ducha epoki, a także rekompensują brak w niektórych przypadkach portretów bohaterek poszczególnych artykułów. Wartość książki niewątpliwie podnosi też dodany do niej indeks, ułatwiający poruszanie się po labiryncie postaci pojawiających się w naukowych analizach. Tom jest odbiciem wielokierunkowej refleksji nad miejscem kobiet w Rzeczypospolitej XVIII wieku, ujmującej zagadnienie w sposób zindywidualizowany i spersonalizowany. Pozwala to nie tylko na scharakteryzowanie typowych ról kobiet, ale też na wydobywanie jednostkowej odrębności, która w wielu przypadkach stała się przyczyną sławy, nawet jeśli przychodziła ona dopiero po śmierci danej osoby. Teksty zamieszczone w monografii odsłoniły pogłębione portrety, bądź naświetlając od innej strony sylwetki dobrze już znane (m.in. poprzez wykorzystanie nowej metodologii czy perspektywy), bądź wydobywając z mroków niepamięci nazwiska głośne w swoim czasie, wreszcie upominając się o należne uznanie dla tych niewiast, które słynnymi z różnych powodów być powinny. Wielką zaletą poszczególnych artykułów jest ich odkrywczosc źródłowa, badanie świadectw dotąd nieanalizowanych, choć zagłębienie się w nie może czasem rodzić u zafascynowanego daną postacią badacza nieco złudne przeświadczenie o jej sławie. Mimo tego zastrzeżenia należy dobitnie podkreślić, iż tom o słynnych kobietach XVIII wieku w sposób znaczący wzbogaca naszą wiedzę o roli, jaką odegrały one w I Rzeczypospolitej w tak brzemiennej w skutki stuleciu.

Iwona Maciejewska
(Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie)